

KRZYSZTOF RZEPA  
Poznań

## WYCHODZSTWO POLSKIE W NIEMCZECH DO 1914 R. \*

Jednym z charakterystycznych zjawisk w drugiej połowie XIX w. w Europie było pojawienie się na wielką skalę ruchów migracyjnych. Ta wzmożona mobilność społeczna, której sprzyjał szybki rozwój komunikacji morskiej i kolejowej, została wyzwolona w głównej mierze przez gwałtowny rozwój przemysłu. Krajami przewyższającymi *boom* industrialny były wówczas USA, a w Europie Niemcy; one też pochłaniały największe masy ludności, rekrutującej się głównie ze Starego Kontynentu. Ludność europejska miała największy udział w ruchach migracyjnych nie tylko z powodu korzystnego układu sieci komunikacyjnej w Europie, ale i dzięki poziomowi cywilizacyjnemu. Była ona bowiem świadoma, że jedyną, często najbardziej realną szansą poprawy losu było wychodźstwo. Zasadniczą przyczyną opuszczania swych stron rodzinnych była panująca tam sytuacja ekonomiczno-społeczna.

Kapitalizacja stosunków własnościowo-wytwórczych, modernizacja i intensyfikacja produkcji rolnej, napływ taniego zboża rosyjskiego oraz amerykańskiego rozszerzały margines zbędnej ludności wiejskiej, której nie był w stanie wchłonąć w pełni rozwijający się miejscowy przemysł. Również dla pewnej części ludności lepiej rozwiniętych gospodarczo krajów europejskich, emigracja stanowiła szansę poprawy sytuacji ekonomicznej ze względu na większe, niż w kraju ojczystym, możliwości znalezienia lepiej płatnego zajęcia.

Zdecydowana większość emigrantów bądź imigrantów europejskich szukała zajęcia w przemysłowych ośrodkach miejskich. Pewna, mniejsza grupa pozostawała nadal wierna pracy na roli, kolonizując dziewicze obszary w Ameryce Północnej, Południowej lub w Australii.

Emigracja zamorska, a po części również migracja odbywająca się w ramach kontynentu europejskiego, miały charakter mniej lub bardziej stały. Drugą cechą charakterystyczną emigracji dziewiętnastowiecznej była jej sezonowość, ograniczoność w czasie i co za tym idzie — tendencja do mobilności, ograniczającej się do ram regionalnych. W Europie środkowo-wschodniej i południowej wychodźstwo sezonowe objęło przede wszystkim przeludnioną wieś. Dzięki bliskości dynamicznie rozwijają-

\* Artykuł ten powstał w ramach badań Problemu Resortowego R. III/4: Zagadnienia historii Niemiec oraz stosunków słowiańsko-germańskich i niemiecko-polskich.

cych się Niemiec ludność wiejska mogła znaleźć zatrudnienie w wielkich majątkach ziemskich, czy małych zakładach przemysłowych, które dotknięte zostały odpływem ludności miejscowej do wielkich miast, do ośrodków przemysłowych na zachodzie kraju, bądź za ocean.

Obok przeważającej liczebnie emigracji względnie migracji o podłożu wyraźnie ekonomicznym, pewien odsetek w masie wędrujących stanowiła ludność, opuszczająca kraj rodzinny z pobudek politycznych i religijnych. W przeciwieństwie do Irlandii, w Europie kontynentalnej, poza emigracją ludności żydowskiej, było to zjawisko liczebnie marginesowe. Podobnie rzecz się miała z „emigracją naukową”, sprowadzającą się głównie do wyjazdów na studia zagraniczne, czy też wreszcie z nie mieszczącymi się w tych kategoriach wyjazdami za granicę tych, którzy unikali służby wojskowej, dezertarów oraz uciekających przed karą więzienia.

Podjęcie decyzji opuszczenia ojczyzny, rodziny, dorobku nieraz całych pokoleń nie należało do łatwych, toteż czynili to najczęściej ludzie młodzi, bardziej przedsiębiorczy, bądź też ci, którzy zostali do tego zmuszeni niezwykle trudnymi warunkami materialnymi, czy rzadziej politycznymi. Kraj rodzinny opuszczali więc ludzie najbardziej aktywni. Z biegiem czasu, gdy zaczęła szerzyć się legenda o przysłowiowym emigracyjnym „Eldorado”, na zachód ruszyli i ci, którzy byli obciążeni licznymi rodzinami czy też ci, których przed tym krokiem powstrzymywała poprzednio obawa przed zbytnim ryzykiem i nieznaną przyszłością. Dla regionów, z których wywodziła się większość emigrantów, masowe wychodźstwo stanowiło poważny problem, odbijało się bowiem niekorzystnie na ich sile społecznej i ekonomicznej, choć z drugiej strony, umożliwiało — na krótszą oczywiście metę — rozwiązywanie wielu kwestii natury demograficznej, społecznej itp.

W ogólnych ramach procesów migracyjnych w Europie, wywołanych nierównomiernością rozwoju gospodarczego oraz dysproporcjami demograficznymi, mieściła się również tzw. ucieczka ze wschodu (*Ostflucht*). Sprowadzała się ona do przemieszczania ludności ze wschodnich obszarów państwa pruskiego na zachód Rzeszy<sup>1</sup>. W tej masie, obok ludności niemieckiej, znajdowali się również Polacy. Zasadniczymi przyczynami tej wędrowności była rosnąca na skutek „pruskiej drogi do kapitalizmu” liczba ludności wiejskiej oraz małomiasteczkowej, której nie był w stanie wchłonąć miejscowy rynek pracy. Umożliwiły ją zaś różnice w rozwoju ekonomicznym poszczególnych regionów Rzeszy. Wschodnie, rolnicze pro-

<sup>1</sup> Zjawisku temu poświęcono w historiografii polskiej wiele uwagi. Syntetyczną ocenę tego ruchu migracyjnego przedstawił ostatnio A. Brożek w opracowaniu Dł.: *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*. Red. C. Bobińska. Warszawa 1976, ss. 101 - 102.

wincje pruskie nie zapewniały zamieszkującej tam i szybko wzrastającej ludności wysokiego standardu życiowego, który rósł zresztą wraz z postępowaniem cywilizacyjnym, będącym rezultatem prężnego rozwoju Rzeszy Niemieckiej.

W podjęciu decyzji o migracji determinanty ekonomiczne spletały się dość ściśle z przesłankami politycznymi. Tak więc tocząca się w zaborze pruskim „cicha wojna polsko-niemiecka” dopingowała ludność polską do wzrostu aktywności gospodarczej. Jednym z przejawów tej aktywności było wychodźstwo zarobkowe, mające m. in. na celu zmianę statusu społecznego ludności polskiej. Rzecz jasna, przyczyniło się również to do wzmocnienia pozycji narodowo-politycznej społeczności polskiej na tym konfliktowym obszarze. Odbijało się to także w pewnym stopniu niekorzystnie na społeczno-ekonomicznych perspektywach elementu niemieckiego, zmuszając go tym samym do wzmocnienia aktywności ekonomicznej, a nawet do przenoszenia się w kierunku zachodnim. Mimo wzrostu siły i znaczenia rodzimych mieszkańców zaboru pruskiego, migracja wywierała jednak i ujemne skutki, gdyż zubożała społeczność polską o jednostki najbardziej świadome i aktywne. Straty tej nie mogła zrekomensować aktywność narodowa, ekonomiczna czy organizacyjna na wychodźstwie, gdyż nie tam przebiegał główny front walki o umocnienie, bądź zachowanie polskości.

Wmożony ruch migracyjny w kierunku zachodnim statystyki pruskie notują po 1871 r. Jest on związany z ukształtowaniem się jednolitego organizmu politycznego, prawnego i gospodarczego na obszarze państw niemieckich. Ostateczne pokonanie wielu przeszkód natury politycznej i prawnej ułatwiło przemieszczanie się ludzi i towarów wewnątrz tego nowego tworu politycznego, jakim stała się Rzesza Niemiecka, dając tym samym impuls do przyspieszonego rozwoju starych, jak i powstawania nowych ośrodków przemysłowych. Wzrastające dysproporcje w rozwoju przemysłowym poszczególnych obszarów nowego państwa i związane z tym stosunki na rynku pracy oraz zróżnicowany poziom płac przyciągały do ośrodków przemysłowych i do wielkich miast na zachodzie mieszkańców wschodnich prowincji pruskich. Te straty wynikające z przemieszczania się ludności w kierunku zachodnim, obok przyrostu naturalnego wyrównywała częściowo ludność przybywająca w celach zarobkowych z obszarów państw sąsiednich, a więc z Królestwa Polskiego, Galicji, Czech, Włoch, itd. W migracji tej, mającej charakter sezonowy, zdecydowanie przeważali Polacy. Ich napływ nie równoważył jednak strat spowodowanych wychodźstwem ludności polskiej z zaboru pruskiego, choćby ze względu na sezonowy charakter pobytu w Prusach, jak i szeregu ograniczeń policyjnych, znacznie utrudniających wszelką aktywność pozazawodową. Mimo tych ograniczeń, ustalanych przez władze pruskie

w obawie przed wzmożoną polonizacją zaboru pruskiego, napływ tej ludności był jednym z istotnych czynników wzrostu poczucia więzi między Polakami, oddzielonymi kordonami granicznymi państw zaborczych.

Określenie liczebności polskiego ruchu wychodźczego do Niemiec, tj. imigracji zarobkowej odbywającej się w ramach państwa niemieckiego, jak i tzw. emigracji sezonowej z zaboru rosyjskiego oraz austriackiego, napotyka na szereg trudności, wynikających z niepełnych, a czasami i znacznie różniących się między sobą danych statystycznych. Mimo wielu zastrzeżeń wysuwanych pod adresem oficjalnej statystyki pruskiej<sup>2</sup> wydaje się ona jednak bardziej precyzyjna niż obliczenia lokalne<sup>3</sup>. Statystyka urzędowa ma ponadto charakter całościowy, co przy tej próbie — możliwie ogólnego przedstawienia zjawisk dotyczących wychodźstwa polskiego w Niemczech — czyni ją bardziej przydatną. Zawiera ona informacje, które pozwalają przedstawić liczebność ludności polskiej osiedlonej na zachód od historycznej linii Odry-Nysy Łużyckiej w latach 1861, 1890, 1900, 1905 oraz 1910<sup>4</sup>.

Jak wynika z tego zestawienia, ruch wychodźczy do zachodnich prowincji pruskich rozpoczął się przed 1890 r. Inne źródła podają, że na większą skalę rozpoczął się on już w latach siedemdziesiątych XIX stulecia. Poza dynamiką tej emigracji, którą obrazuje porównanie danych z roku 1890 i 1910 (wzrost o ponad 355%), charakterystyczne jest zwiększenie się koncentracji ludności polskiej w przemysłowym zagłębiu westfalsko-nadreńskim. Jej udział w polskiej społeczności na wychodźstwie w Prusach wzrósł bowiem z 34,1% w 1890 r. do 63,6% w 1910 r. Udział pozostałych ośrodków polskich w społeczności wychodźczej spadał.

<sup>2</sup> Zastrzeżenia wobec oficjalnej statystyki pruskiej wysunął m.in. już w 1914 r. badacz niemiecki L. Bernhard.

<sup>3</sup> Należy tu wspomnieć chociażby o znacznie różniących się — w ocenie stanu liczebnego ludności polskiej — danych zawartych w oficjalnych statystykach pruskich oraz obliczeniach dokonanych przez władze prowincjonalne w Zagłębiu Ruhry. Np. różnice w odniesieniu do 1910 r. zamykają się liczbą ponad 100 tys. osób. Według statystyki oficjalnej, w Zagłębiu Ruhry przebywało wówczas 303 876 Polaków, łącznie z Mazurami i Kaszubami, wydzielonymi jako językowo odrębne grupy ludności. Z kolei statystyka prowincjonalna zanotowała wówczas aż 406 217 Polaków, Mazurów i Kaszubów, z tego 164 637 Mazurów, co wydaje się mało prawdopodobne, wzięwszy pod uwagę liczbę ludności mazurskiej w Prusach ogółem. Można więc przypuszczać, że w tym przypadku zaliczono po prostu do tej kategorii znaczną ilość osób wywodzących się z Prus Wschodnich. Nie wykluczone jest bowiem, że celowo podwyższono liczbę ludności polskiej w Zagłębiu Ruhry w celu przedstawienia tym samym „zagrożenia polskiego” w Niemczech zachodnich, aby uzyskać dodatkowe środki od władz niemieckich na walkę z tym „niebezpieczeństwem”.

<sup>4</sup> Bez rejencji Stralsund, wchodzącej w skład prowincji pomorskiej. W rejencji tej przebywało: w 1890 — 1174, w 1900 — 2952, w 1905 — 5413, a w 1910 r. — 5953 Polaków.

TABELA 1  
Ludność polska w Prusach w latach 1861-1910 (poza prowincjami wschodnimi) <sup>5</sup>

Prowincja Rejencja	Rok				
	1861 <sup>a</sup>	1980	1900	1905 <sup>b</sup>	1910 <sup>b</sup>
Berlin m.	—	15 857	27 326	33 333	38 263
Brandenburgia	16	17 256	30 738	53 056	67 205
Poczdami	6	11 482	19 255	35 300	44 190
Frankfurt <sup>a</sup> /O.	10	5 774	11 483	17 756	23 015
Saksonia	1	24 019	28 922	41 955	35 106
Magdeburg	—	11 953	14 773	22 182	17 326
Merseburg	1	11 429	13 237	17 931	16 036
Erfurt	—	637	912	1 842	1 744
Hanower	—	6 265	12 474	17 296	20 378
Hanower	—	1 630	3 475	4 376	4 773
Hildesheim	—	1 840	2 855	4 039	3 179
Lüneburg	—	1 681	3 363	5 074	7 269
Stade	—	971	2 507	3 454	4 620
Osnabrück	—	60	138	189	282
Aurich	—	83	136	164	228
Szlezwik-Holsztyn	—	4 644	5 107	6 676	10 785
Westfalia	—	28 812	110 936	150 260	220 332
Monastyr	—	6 113	29 245	41 470	72 005
Arnsberg	—	22 229	80 745	105 797	147 382
Minden	—	400	946	993	945
Nadrenia	16	6 872	31 733	54 427	83 544
Düsseldorf	16	5 340	28 744	50 188	77 621
Koloniam	—	909	2 147	3 083	4 133
Akwizgran	—	225	296	490	918
Koblencja	—	235	340	356	393
Trewir	—	163	206	310	479
Hesja-Nassau	—	1 072	2 133	3 223	3 111
Kassel	—	530	967	1 998	1 773
Wiesbaden	—	542	1 166	1 225	1 338
Hohenzollern	—	1	8	7	5
Ogółem	33	104 798	249 377	360 233	478 729

Źródło: *Jahrbuch für die amtliche Statistik des Preussischen Staats*. R. I, Berlin 1863; *Preussische Statistik*, t. 121, cz. 1; t. 177, cz. 1; t. 206, cz. 1; t. 234, cz. 1.

Objaśnienia: a) w spisie z 1861 r. kryterium był język „głowy rodziny”, oznaczało to, iż nie ujęto np. języka służby; b) bez księstw Waldeck i Pyrmont, nie uwzględnionych w statystyce z lat ubiegłych. W 1905 r. przebywało tam 91, a w 1910 r. — 178 Polaków.

<sup>5</sup> Dane zawarte w tej tabeli różnią się dość znacznie od liczb przytoczonych przez K. Murzynowską w opracowaniu pt. *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*. Tom I, cz. 3. Lata 1870 - 1918, s. 610. W odniesieniu do lat 1890, 1900 oraz 1905 różnice te powstały z powodu niedokładności w obliczeniach autorki, np. w 1900 r. w prowincji saskiej przebywało 28 922 Polaków, a nie 30 706, a w prowincji hesko-nassauskiej 2 133 a nie 10 974. W stosunku do 1910 r. w grę wchodzi natomiast ewidentny błąd metodologiczny, gdyż K. Murzynowska niekonsekwentnie w porów-

Tendencja ta była najbardziej wyraźna w prowincji saskiej, wyraziła się bowiem spadkiem z 22,9% w 1890 r. do 7,3% dwadzieścia lat później. Można stwierdzić, że stan liczebny ludności polskiej w Prusach wzrósł przed 1914 r. do około 600 tys. osób.

Dane zawarte w tabeli 1 można częściowo uzupełnić danymi dotyczącymi ludności polskiej przebywającej w Niemczech poza granicami Królestwa Pruskiego. Dysponujemy tu jedynie danymi ze spisu przeprowadzonego w 1900 r., który jako jedyny ze spisów ogólnoniemieckich uwzględnił kryterium językowe dla ogółu mieszkańców Rzeszy Niemieckiej. Zestawienie to można wzbogacić danymi ze spisu prowincjonalnego z 1871 r. dla Królestwa Saskiego.

TABELA 2

*Ludność polska w Niemczech (poza Prusami) w 1871 i 1900 r.*

Kraj	Rok	
	1871	1900
Alzacja-Lotaryngia	—	1 637
Anhalt	—	3 238
Badenia	—	799
Bawaria	—	785
Brunszwik	—	3 626
Hesja	—	453
Meklemburgia <sup>a</sup>	—	3 508
Oldenburg	—	1 344
Saksonia	537	8 057
Turyngia <sup>b</sup>	—	1 966
Brema	—	1 372
Hamburg	—	1 093
Lubeka	—	97
pozostałe <sup>c</sup>	—	340
Ogółem	(537)	28 315

Źródło: „Zeitschrift des Königlich-Sächsischen Statistischen Bureaus” z. 3 i 4 oraz „Preussische Zeitung” z 22 VII 1905 i *Statistik des Deutschen Reichs*, t. 150, cz. 1.

Objaśnienia: a) Meklemburgia-Schwerin (2860 Polaków) oraz Meklemburgia-Sterlitz (648); b) Saksonia-Weimar (737), Saksonia-Meiningen (45), Saksonia-Altenburg (630), Saksonia-Coburg/Gotha (99), Ks. Reuss linii młodszej (47), Reuss linii starszej (4), Schwarzburg-Sonderhausen (245) oraz Schwarzburg-Rudolstadt (159). Obszar tych krajów Rzeszy pokrywał się mniej więcej z granicami historycznej Turyngii, nie posiadającej wówczas tożsamości prawno-politycznej; c) Lippe (202), Schaumburg-Lippe (31) oraz Waldeck (107).

naniu do lat poprzednich, ujęła jedynie ludność mówiąca po polsku lub niemiecku oraz polsku, pomijając więc tych, którzy zadeklarowali język mazurski, kaszubski oraz niemiecki wraz z językiem mazurskim i kaszubskim. Przy zastosowaniu tego zabiegu dla wszystkich prowincji, za wyjątkiem Westfalii i Nadrenii, całość danych dla 1910 r. nie odbiega wprawdzie znacznie od liczby rzeczywistej (różnica ok. 1 tys. osób), jednakże wspomniany błąd podważa konstrukcyjną zasadność całego zestawienia.

W 1900 r. przebywało więc w Niemczech poza monarchią Hohenzollernów ponad 28 tys. Polaków. Ich wzmożony napływ rozpoczął się zapewne po 1870 r. Pewien wyjątek stanowiło Królestwo Saskie, będące również jednym z tradycyjnych miejsc docelowych emigracji po powstaniach narodowych. W 1900 r. przebywało więc w Niemczech na zachód od Odry-Nisy Łużyckiej blisko 280 tys. Polaków, z których blisko 90% osiadło na terenie Królestwa Pruskiego. Ze względu na gwałtowne przemieszczanie się wychodźstwa do Zagłębia Ruhry, udział ten w latach późniejszych uległ na pewno zmniejszeniu. Na tej podstawie można również przypuszczać, że nastąpił tam co prawda liczebny wzrost ludności polskiej, ale przed 1914 r. ludność ta nie przekroczyła 50 tys. osób, co przy uwzględnieniu poprzedniego szacunku dla wychodźstwa w Prusach dałoby łącznie ok. 650 tys. przebywających przed wybuchem I wojny światowej na wychodźstwie w Niemczech<sup>6</sup>.

Również w przypadku ludności polskiej poza obrębem Prus można zauważyć zjawisko skupiania się jej w kilku regionach, które zresztą swym charakterem ekonomicznym zbytnio nie różniły się od pobliskich prowincji pruskich, zasiedlonych przez wielu migrantów polskich. I tak Anhalt, Królestwo Saskie i częściowo Turynia<sup>7</sup> mogą być uważane za obszar koncentracji ludności polskiej wraz z prowincją saską Prus, na terenie których przebywało w 1900 r. bez mała 42 tys. Polaków. Podobnie Brunszwik można traktować jako część większego obszaru migracji, do którego należy zaliczyć również prowincję hanowerską, a częściowo i ośrodek saski.

Można więc na obszarze Niemiec wyróżnić kilka wielkich skupisk ludności polskiej, tj. Zagłębie Ruhry, Saksonię oraz Berlin. W 1900 r. przebywało tam ok. 82% całej polskiej społeczności wychodźczej w Niemczech. Z kolei na tych dość wielkich obszarach osiedleńczych dają się wyodrębnić regiony wzmożonej koncentracji migrantów polskich, które pokrywały się z reguły z większymi ośrodkami miejsko-przemysłowymi, choć Polacy chętniej na ogół zamieszkiwali na peryferiach, aniżeli w samych miastach. Tłumaczyć to można m. in. względami ekonomicznymi (tańsze mieszkania), jak i wyniesionymi ze stron rodzimych przyzwyczajeniami (przywiązanie do środowiska o charakterze wiejskim lub małomiasteczkowych). Przykładami takich regionów mogą być np. powiat Recklinghausen w Westfalii, Berlin wraz z okolicami leżącymi już w re-

<sup>6</sup> Por. M. Szawleski, *Kwestia migracji w Polsce*. Warszawa 1927, ss. 29 - 31, 53 i n.

<sup>7</sup> To znaczy kraje, leżące na północy i wschodzie Turynii, które bezpośrednio sąsiadowały z prowincją saską i królestwem saskim. Były to Schwarzburg-Sonderhausen, Rudolfstadt, Saksonia-Weimar i Altenburg. W ich granicach przebywało w 1900 r. 1 771 Polaków, a więc aż 90,1% całej społeczności polskiej w Turynii.

jencji poczdamskiej<sup>8</sup>, Brema i Hamburg z wielotysięcznymi grupami Polaków zamieszkującymi w pobliskich powiatach np. Blumenthal, Harburg-Wilhelmsburg (prowincja hanowerska) oraz Bitterfeld w prowincji saskiej<sup>9</sup>.

Dla pełniejszego przedstawienia obrazu imigracji zarobkowej uwzględnić należy jeszcze jeden element, a mianowicie pochodzenie terytorialne robotników polskich. W pierwszej fazie ruchu migracyjnego do Zagłębia Ruhry przeważała ludność wywodząca się z Prus Wschodnich, natomiast z początkiem XX w. zaczęli w ruchu migracyjnym dominować mieszkańcy Poznańskiego i Pomorza. W 1905 r. w polskiej grupie westfalsko-nadreńskiej aż 40,6% urodziło się w Poznańskim, 19,2% w Prusach Wschodnich, 8,4% na Pomorzu, 6,5% na Górnym Śląsku a 24,2% urodziło się już w Zagłębiu Ruhry. W pięć lat później odsetek urodzonych na wychodźstwie wzrósł do 32,3%. Świadczy to wymownie o procesie stabilizacji wychodźstwa polskiego w tym regionie Niemiec. Założenie rodziny na obczyźnie było jedną z ważniejszych przyczyn powzięcia przez wielu migrantów decyzji o pozostaniu w Niemczech. Źródłem stabilizacji wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego nie była jedynie poprawa sytuacji materialnej, ale również antypolska polityka pruska, której przejawem była m. in. ustawa z 1904 r., utrudniająca Polakom tworzenie nowych gospodarstw rolnych w zaborze pruskim<sup>10</sup>.

Przy charakterystyce drugiego nurtu wychodźstwa polskiego do Niemiec, jakim była tzw. emigracja sezonowa, napotykaemy również na szereg trudności spowodowanych głównie brakiem komplementarnych danych statystycznych. W tej kategorii migracji na największe trudności napotykaemy przy określeniu liczebności emigracji sezonowej wywodzącej

<sup>8</sup> Według oficjalnych danych, zawartych w statystyce pruskiej w ośrodku berlińskim (m. Berlin oraz rejencja poczdamska) przebywało Polaków:

1890 — 27 339 (100%)

1900 — 46 581 (170%)

1905 — 68 633 (251%)

1910 — 82 453 (301,6%)

Liczby te w niewielkim stopniu korespondują z szacunkami działaczy Polonii berlińskiej, bowiem już pod koniec lat dziewięćdziesiątych określano jej stan na ok. 100 tys. Ciekawe, że szacunki te wykazywały w ciągu ok. 20 lat (do wybuchu I wojny światowej) nadzwyczajną stabilność, oscylując zawsze między 100 - 120 tys. Bardzo ostrożny w ocenie liczebności kolonii polskiej w Berlinie był jeden z jej czołowych przedstawicieli K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*. Warszawa 1932, s. 10.

<sup>9</sup> Np. w Bitterfeld i okolicy w 1904 r. przebywało ok. 3900 Polaków, (patrz: Zentrales Staatsarchiv Merseburg [dalej Z. St. A.], Rep. 77, Tit. 870, Nr 47 b, k. 136 - 137). Skupisko to stanowiło więc 22% ludności polskiej zamieszkałej w rejencji Merseburg.

<sup>10</sup> K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880 - 1914*. Wrocław 1972, ss. 22 - 25.



się z zaboru pruskiego. M. Szawleski szacuje jej wielkość przed wybuchem I wojny światowej na ok. 50 tys.<sup>11</sup> Emigracja sezonowa z zaboru pruskiego była często początkiem migracji o charakterze stałym. I to odróżniało ją wyraźnie od sezonowej emigracji robotników z zaborów rosyjskiego oraz austriackiego, których czas pobytu na terenie Niemiec był przez władze rygorystycznie przestrzegany<sup>12</sup>. Przeciwdziałanie masowemu napływowi robotników polskich spoza Prus było jednym z przejawów polityki antypolskiej. Najbardziej spektakularnym i jednocześnie brutalnym posunięciem władz pruskich była w tym przypadku ustawa z 1886 r., która posłużyła do wysiedlenia z Prus ok. 40 tys. polskich robotników sezonowych z Królestwa Polskiego (tzw. rugi pruskie) oraz znacznie ograniczyła na kilka lat polską emigrację sezonową do Niemiec. Po zawieszeniu tej ustawy od 1890 r. napływ robotników sezonowych z zaboru rosyjskiego, a później również austriackiego systematycznie wzrastał. Niestety źródła, na podstawie których można by zobrazować ten proces zawierają jednak pełne dane tylko dla okresu 1905 - 1914<sup>13</sup>.

Polscy robotnicy sezonowi stanowili więc znaczny odsetek w tej grupie proletariatu czasowo zatrudnionego w Prusach. W 1905 r. wynosił on

<sup>11</sup> M. Szawleski, *op. cit.*, s. 29 i n. oraz J. Szaflarski, *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*. Gdańsk 1947, s. 39; K. Murzynowska, *Polska klasa...*, s. 690 podaje natomiast liczby znacznie wyższe, np. dla 1889 r. — 67 tys., dla następnych zaś dziesięcioleci od 70 do 90 tys. Według dokładnej statystyki ruchu wychodźczego, sporządzonej przez władze pruskie, emigracja sezonowa z czterech prowincji wschodnich (Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Poznań i Śląsk) w okresie 1892 - 1905 objęła:

1892 — 96 894	1899 — 97 985
1893 — 88 798	1900 — 96 133
1894 — 82 827	1901 — 83 903
1895 — 84 286	1902 — 75 340
1896 — 86 303	1903 — 76 854
1897 — 92 513	1904 — 82 590
1898 — 96 666	1905 — 83 523 osób.

(wg. Z.St.A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 1135, Nr 1, Fasz. 1a).

Można przypuszczać, że migrację tę uznano za całkowicie „polską”, co jest oczywistym uproszczeniem, choć jest pewnym, że Polacy dominowali liczebnie w tym ruchu migracyjnym. Tym samym najbardziej prawdopodobny wydaje się szacunek Szawleskiego.

<sup>12</sup> Patrz: „Dziennik Robotniczy” nr 29 z 6 II 1914.

<sup>13</sup> Przy prezentacji dynamiki oraz rozmieszczenia emigracji sezonowej w Prusach oparto się na danych, znajdujących się w Z. St. A. Merseburg (por. przypis 11). Liczby te znacznie odbiegają od danych, przytoczonych przez K. Murzynowską (zwłaszcza: *Historia Polski* t. III, cz. 2, s. 778) oraz A. Pilcha (*Mechanizmy polskich migracji...*, s. 82). W obu przypadkach autorzy ci przytaczają zbyt wysokie liczby robotników sezonowych w Niemczech z Królestwa Polskiego (w 1913 r. ok. 380 tys.) oraz z Galicji (w 1914 r. — 330 tys.), a K. Murzynowska utożsamia ich nawet w całości z Polakami.

TABELA 3

*Napływ polskich robotników sezonowych do Prus w latach 1905-1914 (na tle emigracji sezonowej do Prus)*

Rok	Robotnicy sezonowi z zagranicy w Niemczech ogółem	Polscy robotnicy sezonowi		
		Razem	z Rosji	z Austrii
1905	453 348	199 278	111 070	88 208
1906	605 339	210 692	122 881	87 811
1907	733 007	237 407	138 888	98 519
1908	780 422	262 176	162 480	99 696
1909	762 684	251 527	162 605	88 922
1910	790 189	253 935	171 255	82 680
1911	820 831	253 338	179 101	74 237
1912	865 345	266 889	194 664	72 255
1913	916 004	270 496	199 194	71 302
1914	900 780	282 482	212 279	70 203

Źródło: Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 1135, Nr 1, Fasz. 1a.

44%, w latach następnych spadał systematycznie dochodząc w 1914 r. do 31,4%. Charakterystyczny jest datujący się od 1909 r. znaczny spadek liczby robotników polskich pochodzących z zaboru austriackiego, który można prawdopodobnie wytłumaczyć panującym wówczas kryzysem gospodarczym oraz polityką, prowadzoną przez założoną w 1907 r. Niemiecką Centralę Robotników Rolnych. Organizacja ta zabiegając o niezmiernie korzystny dla niemieckich junkrów dopływ taniej siły roboczej z zagranicy, wolała w imię pruskiego interesu narodowego werbować np. robotników wśród ludności ukraińskiej, aniżeli polskiej.

Dane zamieszczone w tabeli 4 pozwalają na stwierdzenie, że obok zaboru pruskiego, niemały odsetek polskich robotników sezonowych z Rosji i Austrii podejmował pracę w regionach czysto niemieckich. Saksonia była po Śląsku drugim obszarem co do liczby polskich robotników sezonowych, Brandenburgia po Pomorzu czwartym, Hanowerskie zaś po Poznaniu — szóstym. W 1914 r. do prowincji niemieckich państwa pruskiego udało się aż 51,7% polskich robotników sezonowych, którzy w poszukiwaniu pracy przekroczyli granice Prus.

Warto również podkreślić, że na ziemiach zaboru pruskiego koncentrowała się większość robotników polskich, przybyłych z Austrii (w 1906 r. — 64,4% a w 1914 r. — 71,3%). Robotnicy z Królestwa częściej natomiast udawali się poza obszar zaboru pruskiego (w 1906 — 55,7%, w 1914 r. — 56,2%).

Tabele te zawierają dane świadczące o liczebności polskich robotników sezonowych na terenie Prus, nie uwzględniają jednak ich liczebności

TABELA 4

*Rozmieszczenie polskich robotników sezonowych w Prusach w latach 1902, 1906-1914*

Prowincja	1902	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913	1914
Berlin	—	1 629	—	2 014	1 559	1 385	1 540	1 326	1 437	1 802
Brandenburgia	—	27 213	—	30 894	29 488	30 041	31 500	33 840	33 842	39 806
Saksonia	23 847	39 411	—	47 152	48 033	48 993	49 933	50 909	51 383	58 071
Szlezwik-Holsztyn	1 917	4 670	—	5 743	4 839	6 041	6 283	7 678	7 881	8 713
Hanower	5 312	10 393	—	12 857	13 021	13 777	14 978	16 101	17 481	19 999
Westfalia	1 246	6 608	—	5 984	4 888	4 405	4 110	4 500	4 894	4 761
Nadrenia	683	3 285	—	4 015	4 307	4 864	5 513	5 619	5 937	7 376
Hesja-Nassau	2 093	5 352	—	4 962	4 681	5 207	4 581	4 514	4 651	5 570
Hohenzollern	—	8	—	14	3	13	3	3	2	14
Razem	35 098 <sup>a</sup>	97 569	—	113 635	110 819	114 726	118 441	124 490	126 508	146 112
5 prowincji wschod- nich łącznie	68 055 <sup>b</sup>	113 123	—	148 541	140 708	139 209	134 897	142 399	142 988	136 370
Ogółem	128 375	210 692	237 407	262 176	251 527	253 935	253 338	266 889	270 496	282 482

Źródło: Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, Nr 47<sup>a</sup> vol. 3, Nr 47<sup>b</sup> (dla 1902 r.) Tit. 1135, Nr 1, Fasz. 1a (dla 1906 - 1914).

Objaśnienia: a) bez Berlina i Brandenburgii

b) bez Pomorza Zachodniego.

ci w pozostałych krajach Rzeszy, będących przecież ośrodkami imigracji polskiej, jak np. Królestwo Saskie. Można przyjąć, że liczba polskich robotników sezonowych w Niemczech przekroczyła w przededniu I wojny światowej 300 tys. osób.

Dysponując danymi o liczebności ludności polskiej w Prusach, wywodzącej się z terenu trzech zaborów, można zatem przedstawić stosunkowo dokładnie rozmieszczenie głównych skupisk wychodźstwa na terenie tego państwa w 1910 r.<sup>14</sup>

TABELA 5

*Ludność polska na obszarze Prus w 1910 r. (poza prowincjami wschodnimi)*

Prowincja	Polacy z zaboru pruskiego	Polacy z zaborów austriackiego i rosyjskiego	Razem
Berlin m.	38 263	1 385	39 648
Brandenburgia	67 205	30 041	97 246
Saksonia	35 106	48 993	84 099
Szlezwik-Holsztyn	10 785	6 041	16 826
Hanower	20 378	13 777	34 155
Westfalia	220 332	4 405	224 737
Nadrenia	83 544	4 864	88 408
Hesja-Nassau	3 111	5 207	8 318
Hohenzollern	5	13	18
Ogółem	478 729	114 726	593 455

Źródło: *Preussische Statistik*, t. 234 cz. 1; *Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 1135, Nr 1, Fasz. 1a.*

Charakterystyczne, że w dwóch z dziewięciu prowincji pruskich, w których skupiała się polska społeczność wychodźcza, przeważali (czasowo) robotnicy pochodzący z zaborów rosyjskiego i austriackiego (Saksonia i Hesja-Nassau). Poza nimi znaczne grupy robotników sezonowych osiedliły się w Brandenburgii, Hanowerze i Szlezwik-Holsztynie. To, jak i poprzednie zestawienia pozwalają również określić przybliżoną liczebność całego skupiska wychodźczego w Niemczech przed I wojną światową na ok. 750 - 800 tys. ludzi.

Dla uzupełnienia tych danych należy jeszcze przytoczyć informację o liczbie studentów polskich przebywających w Niemczech, choć statystycznie kategoria ta stanowiła tylko margines w migracji do Niemiec. W 1904 r. w niemieckich szkołach wyższych studiowało 597 Polaków, ponadto kilkaset Polaków pobierało naukę w półwyższych szkołach zawo-

<sup>14</sup> Zestawienie to ma jedynie charakter orientacyjny, gdyż spisy sporządzono w różnym okresie. I tak spis ludności Rzeszy przeprowadzono 1 XII 1910 r., a statystyka emigracji sezonowej bazuje z kolei na liczbie kontraktów zawartych i oficjalnie zgłoszonych do Centrali Robotników Rolnych, a które z reguły były zawierane na okres od 1 IV do 15 XI (ewentualnie od 1 III do 20 XII).

dowych. W sumie można więc przyjąć, że tzw. emigracja naukowa liczyła wówczas ok. 1 tys. osób<sup>15</sup>. Akademiści polscy w Niemczech, mimo niskiej liczby, odgrywali jednak dość istotną rolę w życiu Polonii, inspirowali działalność oświatową oraz polityczną. Można to było zaobserwować szczególnie w Berlinie, w którym przebywała największa grupa studentów polskich; w 1904 r. na uniwersytecie berlińskim oraz politechnice w Charlottenburgu studiowało 116 Polaków.

Niemniej ważnym zadaniem od określenia liczebności polskiego skupiska wychodźczego w Niemczech jest przedstawienie pozostałych cech tej zbiorowości. Truizmem byłoby jednak twierdzenie, iż wyraźnie zarobkowy charakter emigracji sprawiał, że pracy na obczyźnie szukali przede wszystkim ludzie młodzi. Godnym jednakże uwagi jest również to, że znaczną aktywność wykazywały na tym polu kobiety. W większym stopniu dotyczy to emigracji sezonowej, w której udział kobiet wynosił 40% w 1906 r., a 45% w 1913 r. Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy fakt, że fala wychodźstwa z ziem polskich pozostających pod panowaniem pruskim, zdążyła przeważnie do ośrodków przemysłowych, a sezonowy ruch migracyjny kierował się z kolei głównie do wielkich i średnich majątków ziemskich, których właściciele chętnie zatrudniali kobiety jako tańszą siłę roboczą.

W przeciwieństwie do dość zróżnicowanych pod względem zawodowym i społecznym skupisk wychodźczych w centralnych i północnych rejonach Niemiec, znacznie bardziej jednolity charakter miało wychodźstwo westfalsko-nadreńskie. W 1912 r. w górnictwie pracowało aż 61,7% czynnych zawodowo Polaków (stanowili oni 24% załóg górniczych), w pokrewnym mu przemyśle koksowniczym i brykietowym — 7,6%, w przemyśle metalowym — 16,1%, a w budownictwie — 2%. Rzemiosło i handel skupiały natomiast jedynie 1,9% ogółu czynnych zawodowo Polaków. W skład tej grupy wchodził m. in. właściciele przeważnie małych warsztatów i przedsiębiorstw handlowych. Świadczy to wymownie o zdecydowanie proletariackim charakterze polskiego skupiska w Zagłębiu Ruhry<sup>16</sup>.

Znacznie większych problemów nastęrcza natomiast określenie struktury zatrudnienia wychodźców polskich poza zagłębiem westfalsko-nad-

<sup>15</sup> Z. St.A. Merseburg, Rep. 76-V a, sekt. 1, Tit. VII, Nr 78, vol. 1, k. 91. Na dziełnastu uniwersytetach niemieckich studiowało wówczas 397 Polaków (z zaboru pruskiego 295, z zaboru rosyjskiego 64, a z zaboru austriackiego 38). Na 9 politechnikach było natomiast 200 studentów polskich, wśród nich 60 z zaboru pruskiego, 21 z zaboru austriackiego i aż 119 z zaboru rosyjskiego. Wśród szkół półwyższych, w których uczyło się wielu Polaków, były m. in. Akademia Górnicza w Freibergu oraz Technikum Budowy Maszyn w Mittweidzie.

<sup>16</sup> K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo...*, ss. 41 - 43.

reńskim. Zdani tu jesteśmy bowiem na dane statystyczne, precyzujące rodzaj zajęcia osób wywodzących się z prowincji wschodnich, a więc tak Polaków, jak i Niemców. Dostatecznie uzasadnioną wydaje się jednak być teza, że większość migrantów polskich, podobnie zresztą, jak i niemieckich podejmowała pracę w przemyśle. W Berlinie np. w przemyśle pracowało 58,9%, a w handlu, komunikacji i usługach 28,9% pochodzących z prowincji wschodnich. Pozostali, tj. 12,2% zostało zaklasyfikowanych do służby domowej<sup>17</sup>. Na podstawie tych danych, które mają w tym przypadku jedynie charakter orientacyjny — bowiem udział ludności polskiej w ruchu migracyjnym ze wschodu na zachód Prus wynosił ok. 20 - 25%<sup>18</sup> — można stwierdzić, że Polonia berlińska była dość znacznie zróżnicowana pod względem zawodowym i w konsekwencji posiadała niejednolite oblicze społeczne. Przedziały klasowe były w skupisku berlińskim bardzo wyraźne. Znaczna grupa Polaków posiadała bowiem nieco wyższy od proletariackiego status społeczny, który zapewniał posiadanie własnych warsztatów rzemieślniczych, sklepów, restauracji itp. Znaczna liczebnie grupa wychodźców w Berlinie, zawodowo poprzez pracę najemną związanych z rzemiosłem lub handlem, nie poczuwała się również do swych naturalnych (ze względu na sytuację materialną) związków z proletariatem, co czyniło skupisko polskie w Berlinie jeszcze bardziej zróżnicowanym.

Niezmiernie trudne jest natomiast dokonanie chociażby uproszczonej analizy społeczno-zawodowego zróżnicowania pozostałych, mniejszych grup wychodźczych. Pewne, choć niewątpliwie dalekie od precyzji, wnioski wyciągnąć można m. in. z liczbowej prezentacji ludności polskiej, zamieszkałej w ośrodkach miejskich i wiejskich na wychodźstwie w Prusach. Mieszkańcy miast byli oczywiście zatrudnieni poza rolnictwem, podobnie jak i znaczny odsetek Polaków, zamieszkałych w tzw. gminach wiejskich. Było to zjawisko charakterystyczne, choć niezmiernie trudne do precyzyjnego ujęcia w odniesieniu do prowincji westfalsko-nadrenskiej, jak również rejencji: Poczdam, Hildesheim i Lüneburg.

Na podstawie danych z tabeli 6 można więc stwierdzić, że jedynie w rejencjach saskich oraz frankfurckiej stosunkowo wielu wychodźców z zaboru pruskiego podjęło pracę w rolnictwie. Jednakże większość Polaków z zaboru pruskiego pracowała w różnych dziedzinach przemysłu i np. w górnictwie i hutnictwie, jak to miało miejsce w Zagłębiu Ruhry, bądź też w przemyśle materiałów budowlanych, co było z kolei charakterystyczne w prowincji brandenburskiej i hanowerskiej i rejencji poczdamskiej.

<sup>17</sup> K. Murzynowska, *Polska klasa...*, ss. 618 - 621.

<sup>18</sup> Według J. Szaflarskiego, *op. cit.*, ss. 37 - 39.

TABELA 6

Ludność polska zamieszkała w ośrodkach miejskich i wiejskich na wychodźstwie  
w Prusach w 1910 r.

Prowincja Rejencja	Ludność polska					
	Ogółem	%	w miastach	%	na wsi	%
Berlin m.	38 263	100	38 263	100,0	—	—
Brandenburgia	67 205	100	26 127	38,9	41 078	61,1
Poczdami	44 190		20 561		23 629	
Frankfurt/O.	23 015		5 566		17 449	
Saksonia	35 106	100	9 557	27,8	25 549	72,8
Magdeburg	17 326		5 786		11 540	
Merseburg	16 036		3 198		12 838	
Erfurt	1 744		573		1 171	
Hanower	20 378	100	4 828	23,7	15 550	76,3
Hanower	4 773		2 336		2 437	
Hildesheim	3 179		868		2 311	
Lüneburg	7 296		1 010		6 286	
Stade	4 620		326		4 294	
Osnabrück	282		93		189	
Aurich	228		195		33	
Szlezwik-Holsztyn	10 785	100	4 828	40,1	6 465	59,9
Westfalia	220 332	100	88 743	40,3	131 589	59,7
Münster	72 005		14 061		57 944	
Minden	945		380		565	
Arnsberg	147 382		74 302		73 080	
Nadrenia	83 544	100	53 724	64,3	29 820	35,7
Koblencja	393		177		216	
Düsseldorf	77 621		50 351		27 270	
Kolonja	4 133		2 780		1 353	
Trewir	479		182		297	
Akwizgran	918		234		684	
Hesja-Nassau	3 111	100	1 791	57,6	1 320	42,4
Kassel	1 773		697		1 076	
Wiesbaden	1 338		1 094		244	
Hohenzollern	5	100	3	60,0	2	40,0
Ogółem	478 729	100	227 356	47,5	251 373	52,5

Źródło: *Preussische Statistik*, t. 234, cz. 1.

Zupełnie odmienna była natomiast struktura zatrudnienia polskich robotników sezonowych spoza Prus.

Zestawienie to prowadzi do jednoznacznego wniosku, że polska emigracja sezonowa miała charakter zdecydowanie rolniczy. W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej w przemyśle pracowało niewiele ponad 10% polskich emigrantów z Królestwa i Galicji. Większość z nich zatrudniał przemysł górnośląski (od 50,9 do 63,2% w okresie od 1908 do 1914 r.). Wśród pracujących na Górnym Śląsku przeważali Po-

TABELA 7

Struktura zatrudnienia sezonowych robotników polskich z zaboru rosyjskiego i austriackiego w Prusach w latach 1905-1914

Rok	Polscy robotnicy z zaboru rosyjskiego i austriackiego w Prusach						Polscy robotnicy z zaboru rosyjskiego i austriackiego poza prowincjami Prus Wschodnich					
	Ogółem		w rolnictwie		w przemyśle		Ogółem		w rolnictwie		w przemyśle	
		%		%		%		%		%		%
1905	199 278	100	160 380	80,5	38 898	19,5	—	—	—	—	—	—
1906	210 692	100	168 753	80,1	41 939	19,9	97 569	100	77 853	79,8	19 716	20,2
1907	237 407	100	183 865	77,4	53 542	22,6	—	—	—	—	—	—
1908	262 176	100	215 198	82,1	46 978	17,9	113 635	100	97 681	86,0	15 954	14,0
1909	251 527	100	215 528	85,7	35 999	14,3	110 819	100	101 220	91,3	9 599	8,7
1910	253 935	100	216 145	85,1	27 790	14,9	114 726	100	105 667	92,1	9 059	7,9
1911	253 338	100	229 846	90,7	23 492	9,3	118 441	100	109 578	92,1	8 863	7,5
1912	266 889	100	239 441	89,7	27 448	10,3	124 490	100	113 792	91,4	10 698	8,6
1913	270 496	100	241 027	89,1	29 469	10,9	127 508	100	116 670	91,5	10 838	8,5
1914	282 482	100	250 637	88,7	31 845	11,3	146 112	100	133 213	91,2	12 899	8,8

Źródło: Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 1135, Nr. 1, Fasz. 1a.



łacy z zaboru austriackiego. Poza górnośląskim okręgiem przemysłowym stosunkowo znaczne ilości robotników sezonowych, pracujących poza rolnictwem, przebywały w prowincjach hanowerskiej i saskiej, oraz w Szlezwiku-Holsztynie, Westfalii i Nadrenii. Ich liczba rosła wraz z poprawą koniunktury gospodarczej, a gwałtownie spadała w latach recesji. Wielu spośród nich znajdowało zatrudnienie nie tylko w zakładach przemysłowych, ale również przy pracach ziemnych i budowlanych. Tym można tłumaczyć obecność polskich robotników sezonowych w północnych regionach Rzeszy, gdzie prowadzono zakrojone na szeroką skalę prace związane z budową kanałów i portów.

Tak jak różna była struktura zatrudnienia polskiej ludności wychodźczej, tak również odmienne były jej warunki pracy czy płacy, odbiegając przy tym dość znacznie (na korzyść pracobiorców) od warunków w stronach rodzinnych. Płace na wychodźstwie były na ogół wyższe średnio o 25% od płac w kraju<sup>19</sup>. Warunki te umożliwiały emigrantom, zwłaszcza nie obciążonym rodzinami odkładanie pewnych sum pieniędzy. Z kolei krótszy z reguły czas pracy na wychodźstwie wpływał nie tylko na regenerację sił, ale i pozwalał na prowadzenie dość intensywnej działalności pozazawodowej. Znacznie gorsze były natomiast płace oraz warunki pracy robotników sezonowych. Przy przeważnie dwunastogodzinnym dniu pracy, wynagrodzenie było niższe o ok. 50% od zarobków robotników przemysłowych. Ponadto nieporównanie gorsze było ich traktowanie ze strony pracodawców i nadzorujących pracę, co przejawiało się nieraz nie tylko w brutalnym traktowaniu i stosunkowo złym wyżywieniu, ale i lokowaniu w pomieszczeniach, których jakość urągała wszelkim zasadom sanitarnym. Poza tym cudzoziemscy robotnicy sezonowi podlegali wielu ograniczeniom prawnym, które utrudniały zorganizowaną działalność na rzecz pielęgnowania własnej odrębności kulturalno-narodowej czy wręcz, jak w przypadku robotników polskich, uniemożliwiały wszelką zinstytucjonalizowaną aktywność polityczną. Z tych też względów, jak i z powodu wzmoczonej labilności tej kategorii proletariatu i panującej wówczas ogólnej niewiary w powodzenie społeczno-politycznej aktywizacji mas chłopskich, akcja mająca na celu dotarcie do robotników rolnych z agitacją uświadamiającą nie interesowała zbytnio przywódców polskiego ruchu robotniczego na wychodźstwie. Niewielki wzrost zainteresowania tymi szczególnie upośledzonymi grupami proletariatu nastąpił dopiero od 1909 r., w którym powstał niemiecki klasowy Związek Robotników i Robotnic Rolnych, Leśnych i Winnic<sup>20</sup>.

Nieco odmienna była natomiast sytuacja robotników sezonowych, za-

<sup>19</sup> K. Murzynowska, *Polska klasa...*, s. 634.

<sup>20</sup> Jw., s. 704.

TABELA 8

*Polscy robotnicy sezonowi z Królestwa Polskiego i Galicji pracujący w Prusach poza rolnictwem (poza prowincjami wschodnimi)*

Prowincja	1906	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913	1914
Berlin m.	1 612	—	2 002	1 518	1 369	1 336	1 294	1 395	1 599
Brandenburgia	7 033	—	4 216	2 361	1 316	779	573	373	863
Saksonia	2 264	—	2 501	941	975	699	1 423	687	2 127
Szlezwik-Holsztyn	1 338	—	1 012	627	1 391	2 132	2 877	2 583	1 536
Hanower	1 164	—	1 152	632	524	529	1 523	2 502	2 926
Westfalia	3 527	—	3 107	2 089	1 650	1 588	1 658	1 936	1 782
Nadrenia	1 265	—	1 247	932	1 359	1 288	1 113	1 025	1 406
Hesja-Nassau	1 513	—	715	496	475	310	159	275	660
Hohenzollern	—	—	2	3	—	2	2	—	—
Razem	19 716	—	15 954	9 599	9 059	8 863	10 698	10 838	12 899

Źródło: Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 1135, Nr 1, Fasz. 1a.

trudnionych poza rolnictwem. Byli oni w mniejszym stopniu poddani izolacji i kontroli, jaką pracodawcy otaczali zatrudnionych u siebie obco-krajowców. Stan ten ułatwiał wytworzenie się między nimi a otoczeniem elementarnych więzi, czyniąc tym samym bardziej przystępnymi inicjatywy podejmowane z zewnątrz. Polegały one głównie na działalności uświadamiającej w duchu narodowym i polityczno-społecznym. Jednakże próby aktywizacji tej grupy wychodźczej nie mogły dać większych rezultatów, na przeszkodzie bowiem stała ruchliwość robotników sezonowych, dla których pobyt na obczyźnie nie wykraczał poza ramy epizodu.

Stabilność tzw. emigracji zarobkowej czyniła więc zeń główny „obszar”, w którym zachodziły specyficzne przemiany społeczne, charakterystyczne dla środowiska, którego więzy ze środowiskiem rodzinnym uległy na obczyźnie stopniowemu osłabieniu.

Aby określić charakter oraz intensywność tych przemian należałoby dokonać analizy podstawowych cech świadomości narodowej i społecznej oraz zbadać obyczaje zbiorowości, z której wywodzili się wychodźcy, a więc polskiego społeczeństwa w zaborze pruskim. Te, wyodrębnione nieco sztucznie, komponenty świadomości nie miały oczywiście charakteru stałego. Świadomość ulegała bowiem przemianom, tym samym różna była intensywność jej komponentów w świadomości wychodźców, udających się na zachód w ciągu kilkudziesięciu lat trwania migracji.

Wydaje się jednak, że wśród znacznej części polskiej ludności ziem zaboru pruskiego, świadomość narodowa miała charakter w pewnej mierze bezrefleksyjny. Przejawiało się to m. in. w tym, że — poza językiem — o poczuciu własnej odrębności decydowały cechy niejako wtórne, głównie religia oraz obyczajowość, które skupiały się w pewną całość wraz z baśniową wizją dawnej, niepodległej Polski. W tym swoistym amalgamacie wielką rolę odgrywał czynnik wyznaniowy. Przeniesienie jednej z płaszczyzn konfliktu polsko-niemieckiego na religię, spowodowane zostało głównie poprzez *Kulturkampf*, odtąd to związek między polskością a katolicyzmem uległ znacznemu wzmocnieniu. To tradycyjne poczucie tożsamości narodowej było szczególnie silne w środowisku wiejskim, które zachowywało w znacznej mierze charakter zatimizowanych polskich społeczności lokalnych. Silne więzy lokalne ze swoistym systemem samokontroli członków społeczności lokalnej, znaczna pozycja kleru, paternalizm polskiego posiadacza ziemskiego stabilizowały jego rodzimy, polski i tradycyjny charakter, stanowiąc jednocześnie silną osłonę przeciw napyłowowi obcych — dla zasad akceptowanych przez członków tych społeczności — przekonań i idei. Przez tę osłonę, wzmocnioną ponadto poczuciem solidaryzmu narodowego, z wielką trudnością przedostawały się nie tylko forsowane przez władze pruskie elementy germanizacji, ale i wszelkie prądy pod względem społecznym i politycznym nowatorskie

oraz idee o zabarwieniu radykalnym, pochodzące ze środowisk polskich, znajdujących się poza obrębem ogólnie akceptowanej wspólnoty. Atomizacja ta wraz z przemianami natury ekonomicznej (np. postępujące utowarowienie rolnictwa, rozszerzanie się rynku wewnętrznego), politycznej (wzmagająca się germanizacja i kontrakcja polska) oraz kulturowej (upowszechnienie oświaty oraz czytelnictwa) traciła z biegiem czasu swe obiektywne podstawy na rzecz wartości uniwersalnych dla społeczności polskiej. Nie był to jednak proces ani szybki, ani wszechogarniający, bowiem nadal funkcjonowało wiele tradycyjnych schematów. Poza tym pozostawanie w ramach organizmu państwa pruskiego, podobnie jak i w obu pozostałych przypadkach, osłabiało intensywność więzi ogólnonarodowych, co znalazło swój wyraz w dość znacznej żywotności trójzaborowego regionalizmu<sup>21</sup>.

W sposób bardziej złożony proces ten przebiegał na terenach narodowościowo niejednorodnych, tj. w niektórych miastach zaboru pruskiego, w okręgach przemysłowych, na obszarach, które odpadły od Polski przed upadkiem I Rzeczypospolitej. Tamtejsza ludność polska, mimo że z reguły słabiej uświadomiona narodowo w silniejszym stopniu odczuwała natomiast trwałą ekonomiczną dominację elementu niemieckiego, co uświadamiało jej istnienie głębszych różnic między społecznością polską a niemiecką, z biegiem zaś czasu intensyfikowało konflikt narodowościowy. Nie zmieniło to jednakże w istotny sposób charakteru tożsamości narodowej ludności polskiej, która również w tym przypadku była determinowana przez odrębności językowe, obyczajowe, wyznaniowe (poza Górnym Śląskiem i Mazurami) oraz solidaryzm narodowy, choć właśnie tam procesy asymilacyjne przebiegały bardziej intensywnie, prowadząc nieraz do germanizacji.

Kwestią niezwykle istotną byłoby wyjaśnienie, w jakiej mierze ten stan wyjściowy uległ deformacji na skutek przemian, jakie niewątpliwie zachodziły w sferze świadomości i zachowań w łonie społeczności polskiej na wychodźstwie w Niemczech oraz czy przeobrażenia te miały charakter swoisty i odmienny od procesu dokonującego się w środowisku polskim w kraju.

Zerwanie tradycyjnych więzi ze wspólnotą lokalną, które co prawda nie zawsze nosiło charakter radykalny wobec dość licznej migracji grupowej, prowadziło jednak do wzrostu stopnia anonimowości w nowym środowisku na obczyźnie. Tam, w zależności od wielkości skupiska polskiego, jego wewnętrznej spójności, charakteru pracy i stosunków panu-

<sup>21</sup> O regionalizmie patrz: R. Wapiński, *Z dziejów kultury politycznej Wielkopolski i Pomorza w dwudziestolecie międzywojennym*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1978, s. 3.

jących w trakcie jej wykonywania oraz stosunku ludności niemieckiej do przybyszów — dochodziło do konfrontacji tradycyjnego systemu wartości z warunkami dalece odmiennymi od tych, w których system ten się wykształcił i obowiązywał. Dla konkretyzacji skutków procesu deformacji tradycyjnych struktur w sferze świadomości, obyczajowości i zachowań pomocnym będzie przyjęcie modelowej konstrukcji socjologicznej, określonej przez J. Irwina mianem „subkultury”<sup>22</sup>. Rozumie się przez nią związek organizacji oraz więzi nieformalnych, przejawiających się w trakcie aktywności społecznej, we wszystkich stosunkach istotnych i wtórnych, które zachęcały bądź umożliwiały pozostawanie w określonych granicach wewnątrz grupy. Związek taki, inaczej określany również wspólnotą lub grupą, musi spełniać określone warunki, do których można zaliczyć:

- 1) zdolność grupy do interakcji w ciągu określonego (dłuższego) okresu,
- 2) istnienie, niezależnie od zewnętrznej wolności organizacyjnej, wewnętrznej lojalności grupowej,
- 3) konieczność akceptacji minimum wspólnych wartości i przekonań,
- 4) wyraźny, specyficzny charakter, jaki musi posiadać aktywność grupowa lub wspólnota interesów,
- 5) niemożność występowania zbyt silnego związku grupy z wartościami reprezentowanymi przez społeczność ją otaczającą,
- 6) istnienie środków kontroli i sankcji grupy wobec jej członków.

W przypadku grupy posiadającej znamiona subkultury nie można więc mówić o totalnym charakterze konfliktu ze środowiskiem autochtonicznym, który w przypadku zaistnienia posłużyłby do wyodrębnienia grupy o znamionach „kontrakultury”.

Wydaje się jednak, że w warunkach nowoczesnego społeczeństwa bardzo trudno dochodzi do takiego totalnego konfliktu, uniemożliwiają bowiem jego wystąpienie m. in. poddanie członków różniących się między sobą grup — pozostających ponadto w ramach dość jednorodnego układu klasowego — unifikacyjnemu oddziaływaniu stosunków produkcji, oświaty, urbanizacji, itp.

Najkorzystniejsze okoliczności do wytworzenia się swoistej wspólnoty polskiej na obczyźnie w Niemczech zaistniały w Zagłębiu Ruhry. Można do nich zaliczyć przede wszystkim korzystne warunki do interakcji, które były ułatwione geograficznym położeniem regionu, układem urbanizacyjnym i gęstością sieci komunikacyjnej. Ponadto praca w przemyśle, szczególnie w górnictwie, umożliwiała również powstawanie wzmoczonej

<sup>22</sup> Za: Ch. Kleßmann, *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870 - 1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*. Göttingen 1978, s. 15 i n.

interakcji ze względu na wysoki stopień fluktuacji. Istniał więc ciągle dopływ imigrantów, który zapobiegał procesowi „roztapiania się” starych grup wychodźczych w społeczności niemieckiej. Znaczną rolę w intensyfikowaniu porozumienia między członkami grupy polskiej odgrywała również prasa polska, tak miejscowa, jak i przesyłana z zaboru pruskiego. Podobną rolę w spajaniu grupy polskiej i strzeżeniu jej wspólnych interesów spełniały również liczne polskie organizacje.

Jednym z najbardziej dynamicznych czynników kształtowania się więzi grupowej i jej aktywizacji był nacisk polityczny i narodowościowy, wywierany przez władze pruskie, niemieckie organizacje polityczne i społeczne oraz pracodawców. Znaczny zakres wolności prawno-politycznych, z wpływem czasu co prawda poważnie ograniczonych m. in. ustawą o stowarzyszeniach z 1908 r., umożliwiał „szukanie schronienia” we własnych, polskich organizacjach.

Kształtowanie się wspólnoty polskiej w Zagłębiu Ruhry było procesem rozciągającym w czasie. W 1891 r. redaktor „Wiarusa Polskiego” Ludwik Gajzler stwierdził przy aplauzie ok. 300 Polaków w Gelsenkirchen: „jesteśmy i chcemy pozostać wierni ojczyźnie naszej i naszej religii [...] Wszyscy mamy jednego Boga oraz jednego cesarza i króla i im chcemy być poddani”<sup>23</sup>. Podobne wyznanie, już w 10 lat później, byłoby w środowisku polskim poczytane za zdradę narodową. W ciągu następnego dziesięciolecia w pełni wykształcił się już system wartości oraz cele, które Polacy w Zagłębiu Ruhry akceptowali. Za ich konkretyzację można uznać *Katechizm Pruski* z 1909 r. oraz *10 przykazań dla Polaka* z 1913 r. Nie wyrażały one co prawda w pełni przekonań wszystkich członków wspólnoty polskiej, lecz rozpowszechniane przez prasę oraz organizacje narodowe, ostrzegały przed łamaniem solidarności grupowej. System polskiej subkultury w Zagłębiu Ruhry spełniał również bardzo istotną funkcję społeczną i psychologiczną. Świadomość przynależności bowiem do wspólnoty polskiej wzmagala u „pariasów”, jakimi czuli się nieraz Polacy, poczucie własnej wartości i godności, dając możliwość kompensacji upokorzeń, doznawanych ze strony Niemców.

Niezwykłe istotną cechą systemu, który ukształtował się w Zagłębiu Ruhry było również przekształcenie wychodźców, tych w znacznej mierze społecznie indyferentnych jednostek, w ludzi bardziej społecznie i politycznie świadomych. Przejawem tej ewolucji było m. in. założenie i bardzo szybki rozwój w polskim środowisku westfalsko-nadreńskim pierw-

<sup>23</sup> Staatsarchiv Münster, Reg. Arnsberg, I Nr 155, k. 301. Por. ciekawe uwagi J. Chlebowczyka, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początku XX wieku)*. Warszawa 1975, s. 47.

szej na gruncie polskim nowoczesnej i masowej organizacji zawodowej, jaką było Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Znaczne przeobrażenia dokonały się również w sferze obyczajowej czy nawet religijnej, co można łączyć z upowszechnieniem się oświaty i czytelnictwa, a więc z ogólnie pojętym postępowaniem cywilizacyjnym oraz z pośrednim oddziaływaniem środowiska niemieckiego.

Obok procesów integracji, przebiegających wewnątrz grupy polskiej i wpływających na jej stabilizację, zachodziły również procesy integracji zewnętrznej, które choć nieporównywalnie mniej intensywne, wpływały jednak na asymilację ludności polskiej z miejscową ludnością niemiecką. Stopień integracji zewnętrznej był w znacznej mierze uzależniony m. in. od czasu zasiedzenia, spójności skupisk polskich, stopnia świadomości narodowej i społecznej, znajomości języka niemieckiego, intensywności polsko-niemieckich związków sąsiedzkich oraz rodzinnych. Proces ten był nieunikniony, realizował się bowiem głównie w sferze stosunków produkcji, które zwłaszcza w górnictwie — z charakterystyczną dla niego solidarnością w pracy — zbliżały do siebie Niemców i Polaków. Zbliżenie to było ułatwione dzięki mniej intensywnej aniżeli na wschodzie Prus antypatii wobec Polaków, która to antypatia w znacznym stopniu była niekiedy sztucznie wywoływana przez władze i organizacje niemieckie, m. in. poprzez głoszenie tezy, jakoby duży napływ Polaków powodował obniżenie zarobków robotników niemieckich (*Lohndrückerei*).

Wydaje się więc, że stosunek proletariatu niemieckiego do polskiego na zachodzie Niemiec nie był nacechowany otwartą wrogością, bowiem żywą była niechęć Nadreńczyków do Prus, a wśród nich przetrwały jeszcze tradycyjne sympatie do Polski z okresu Wiosny Ludów. Również sami Polacy, dzięki swej żywej działalności organizacyjnej, przede wszystkim w związkach zawodowych, podawali w wątpliwość stereotypy o niższości kulturalnej, „niewolniczej duszy” i „gospodarce polskiej”, które propagowała część prasy niemieckiej oraz organizacje nacjonalistyczne. Niemalą rolę w kształtowaniu stosunków między ludnością polską a niemiecką odgrywało również wspólne dla Polaków i wielu mieszkańców prowincji Nadrenii oraz Westfalii wyznanie katolickie. Przejawiało się to chociażby w udziale niemieckiego kleru w życiu organizacyjnym towarzystw polskich oraz w politycznym wpływie partii Centrum w środowisku polskim. Wraz ze wzrostem świadomości narodowej Polaków i nacjonalistyczną indoktrynacją niemieckich środowisk katolickich wpływy te uległy później wyraźnemu osłabieniu.

Znaczną rolę w procesie integracji zewnętrznej oraz asymilacji, przedradzającej się nawet w narodową apostazję, odgrywała szkoła germanizująca — mimo przeciwdziałania środowiska polskiego — pewne grupy dzieci, których liczba rosła wraz ze stabilizacją wychodźstwa polskiego.

Z kolei dla części robotników polskich, poddanie się germanizacji oznaczało awans zawodowy. Nie wszyscy jednak postępowali tak, jak np. Jakub Wojciechowski, który odrzucił zdecydowanie propozycję awansu w zamian za zmienienie nazwiska<sup>24</sup>. Nie wszyscy również wytrwali przy polskości w przypadkach zawierania małżeństw mieszanych. Groziło to również germanizacją dzieci urodzonych z tych związków.

Pewnym, choć dość powierzchownym (m. in. ze względu na zastrzeżenia wobec oficjalnej statystyki pruskiej) odzwierciedleniem stopnia integracji zewnętrznej mogą być dane charakteryzujące według spisów z okresu 1890 - 1910 stan liczbowy ludności dwujęzycznej, tzn. posługującej się językiem niemieckim oraz polskim, „mazurskim” i „kaszubskim”. Decyzja o wyborze tego, jak się wydaje, jedyne dla całej polskiej społeczności wychodźczej w Niemczech i uchwytnego w kategoriach statystycznych wskaźnika w prezentacji procesu integracji zewnętrznej wynika z przekonania, że ludność deklarująca swą „dwujęzyczność” czyniła to głównie na skutek częściowej utraty więzi ze wspólnotą polską, a więc na skutek osłabienia poczucia swej tożsamości narodowej. Zjawisko to można by uznać za etap wstępny do głębszego procesu asymilacji, który wyraził się np. przynależnością do niemieckich organizacji wojskowych (*Kriegsvereine*), co jednak ze względu na brak danych daje się stwierdzić jedynie w Zagłębiu Ruhry (w okresie 1902 - 1912 ok. 3 - 7 tys. Polaków, w tym znaczny odsetek Mazurów).

TABELA 9

*Udział ludności „dwujęzycznej” wśród wychodźstwa polskiego w Prusach w okresie 1890-1910 (w %)*

Prowincja	1890	1900	1905	1910
Berlin m.	23,1	40,1	27,2	18,3
Brandenburgia	18,0	20,5	12,4	14,3
Saksonia	11,9	14,2	6,5	11,2
Szlezwik-Holsztyn	8,4	15,8	9,9	12,9
Hanower	10,4	14,2	10,7	12,5
Westfalia	10,0	9,5	7,3	9,4
Nadrenia	15,3	15,6	9,7	10,6
Hesja-Nassau	22,4	27,4	10,1	17,9
Ogółem	14,1	15,0	10,4	11,4

Źródło: według *Preussische Statistik* t. 123, cz. 1; t. 177, cz. 2; t. 206; cz. 1 oraz t. 234, cz. 1.

<sup>24</sup> J. Wojciechowski, *Zyciorys własny robotnika*, t. I. Poznań 1971, ss. 329 - 330. W okresie 1880 - 1935 w Zagłębiu Ruhry rozpatrzono ok. 30 tys. wniosków o zmianę nazwiska, wśród nich prawie połowa pochodziła od byłych mieszkańców Prus Wschodnich. Z większą częścią tych wniosków wystąpiono w latach międzywojennych (Ch. Kleβmann, *op. cit.*, s. 74).



Wziąwszy pod uwagę fakt, że odsetek ludności „dwujęzycznej” w całej populacji polskiej w Prusach wynosił ok. 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zestawienie to utwierdza w przekonaniu, że proces integracji zewnętrznej na wychodźstwie był daleko bardziej intensywny, aniżeli wewnątrz zwartych skupisk polskich w zaborze pruskim. Dane zawarte w tabeli pozwalają z kolei na zróżnicowanie tego ogólnego wniosku. Potwierdzają one bowiem obserwację, że w grupie o znacznym stopniu wewnętrznej spójności, jaką stanowili Polacy skoncentrowani w Westfalii i Nadrenii, odsetek deklaru-

TABELA 10

*Odsetek ludności „dwujęzycznej” wśród wychodźstwa polskiego w Prusach w 1910 r. (z uwzględnieniem podziału na ośrodki miejskie i wiejskie)*

Prowincja Rejencja	Miasto	Wieś	Razem
Berlin m.	18,3	—	18,3
Brandenburgia	21,7	9,6	14,3
Poczdąm	23,7	12,0	17,5
Frankfurt/O	14,3	6,4	8,3
Saksonia	17,8	8,8	11,2
Magdeburg	17,3	8,4	11,3
Merseburg	18,9	9,5	11,4
Erfurt	16,2	4,3	8,2
Hanower	25,7	8,3	12,5
Hanower	28,1	9,0	18,3
Hildesheim	22,7	9,2	12,9
Lüneburg	19,4	10,2	11,5
Stade	28,8	4,6	6,3
Osnabrück	28,0	9,0	15,2
Aurich	37,4	33,3	36,8
Szlezwik-Holsztyn	23,1	6,0	12,9
Westfalia	12,3	7,4	9,4
Münster	6,1	8,7	8,2
Arnsberg	13,4	6,3	9,9
Minden	30,3	11,3	18,9
Nadrenia	11,7	8,6	10,6
Koblencja	31,1	12,5	20,9
Düsseldorf	10,1	8,7	9,6
Kolonja	36,7	5,9	26,6
Trewir	31,9	13,1	20,3
Akwizgran	26,5	7,2	12,1
Hesja-Nassau	22,5	11,7	17,9
Kassel	15,2	12,2	13,4
Wiesbaden	27,1	9,8	24,0
Hohenzollern	66,7	50,0	60,0
Ogółem	15,0	8,1	11,4

Źródło: według: *Preussische Statistik*, t. 234, cz. 1.

jących „dwujęzyczność” był stosunkowo niski, pomimo tego, iż w tym regionie przebywała zdecydowana większość Mazurów, którzy częściej niż Polacy, obok języka ojczystego wymieniali język niemiecki. Zastanawia jednak wysoki odsetek „dwujęzycznych” w łonie drugiego co do wielkości oraz stopnia wewnętrznej spójności środowiska wychodźczego — Polonii berlińskiej. Na ten swoisty fenomen pewne światło rzuca zestawienie ilustrujące wysokość odsetka „dwujęzycznych” wśród ludności polskiej zamieszkałej na wychodźstwie w ośrodkach miejskich lub wiejskich.

Uznając, mimo wszystkich zastrzeżeń statystycznie, uchwytny wskaźnik „dwujęzyczności” za przejaw asymilacji ludności polskiej na wychodźstwie, zastanawiająca jest (jak i w przypadku skupiska berlińskiego) jej intensywność wśród migracji „zurbanizowanej”. Zjawisko to można tłumaczyć większą zapewne fluktuacją ludności przebywającej poza miastami, co zapobiegało wywieraniu silniejszych nacisków integracyjnych ze strony władz lokalnych i społeczności niemieckiej. Znaczną rolę odegrał również brak zdecydowanej konfrontacji wiejskiego tradycjonalizmu ze strony społeczno-psychologiczną infrastrukturą ośrodków zurbanizowanych, co zapewnia utrzymanie tych narodowych i społecznych odrębności, które umożliwiały następnie zachowanie na wychodźstwie wielu elementów, składających się na tradycyjny obraz świata i systemu wartości.

Proces integracji zewnętrznej przebiegał więc intensywniej w grupach migrantów przebywających w miastach, gdzie możliwości nacisku ze strony władz i pracodawców, jak i oddziaływanie środowiska niemieckiego były daleko większe, aniżeli w małych skupiskach wiejskich. Przypadek skrajny stanowi tu przykład Wolnego Miasta Bremy, w którym, aż 55,7% Polaków określiło się jako „dwujęzyczni”.

Zjawisko to można uznać za ewidentny przejaw asymilacji, spowodowany — podobnie jak w Berlinie — względami ekonomiczno-społecznymi. W obu tych skupiskach polskich znaczny odsetek stanowili bowiem właściciele drobnych przedsiębiorstw handlowych, rzemieślniczych itp., którzy zabiegając również o klientelę niemiecką, nie chcieli by uważano ich za „obce ciało” w społeczności, od której w znacznej mierze byli ekonomicznie zależni. Odpowiedzią na ten proces była kontrakcja środowisk polskich, przejawiająca się m. in. w intensywnej działalności propagandowej i organizacyjnej, która w znacznej mierze zapobiegała zjawisku powszechniejszej asymilacji, prowadząc jednocześnie do głębszych, aniżeli w wiejskich skupiskach migracyjnych przeobrażeń świadomościowych.

Przedstawiona tu charakterystyka procesów integracji wewnętrznej oraz zewnętrznej nosi znamiona dość daleko posuniętego uogólnienia.

które wydaje się jednak oddawać sens najistotniejszych przemian zachodzących wśród skupisk polskich w Niemczech. Nie ulega więc wątpliwości, że wytworzenie się charakterystycznego dla Westfalii i Nadrenii tzw. systemu subkultury polskiej, posiadającej wiele cech specyficznych, nie miało pełnego odpowiednika wśród innych grup migracyjnych w Niemczech. Najbardziej zbliżony zespół cech daje się zaobserwować jedynie w Berlinie, z tą jednak różnicą, że przejawiały się one tam mniej intensywnie i to przede wszystkim dlatego, że środowisko to było znacznie mniejsze, w większym stopniu rozproszone wśród społeczności niemieckiej oraz bardziej zróżnicowane społecznie. Skupisko berlińskie wykazywało również silniejszą niż grupa westfalsko-nadreńska, tendencję do ciążenia ku ośrodkowi poznańskiemu, co pozbawiało je odrębnego oblicza, tak charakterystycznego dla społeczności polskiej w Zagłębiu Ruhry. Znamiennym przykładem niechęci do prób radykalnej ingerencji w życie ośrodka westfalsko-nadreńskiego była reakcja na taką próbę, podjęta w 1911 r. przez W. Kulerskiego, wydawcę szeroko rozpowszechnionej w Zagłębiu Ruhry „Gazety Grudziądzkiej”<sup>25</sup>. Ośrodek berliński nie strzegł tak gorliwie swej samodzielności, raczej szukał niż unikał związków z centralą poznańską. Nie znaczy to oczywiście, że można mówić o separatyzmie westfalsko-nadreńskim, było to raczej żądanie uznania dla własnego dorobku oraz swoista duma, identyfikowana często z proletariackim rodowodem tych sukcesów, która powodowała, iż z pewną rezerwą, a nawet nieufnością odnoszono się do wszelkich prób ingerencji ze strony Poznania, gdyż próby takie utożsamiano z ziemiańskim, konserwatywnym obliczem kierownictwa polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim. W niemałym stopniu przyczynił się do tego brak silniejszego oddziaływania duchowieństwa polskiego na wychodźstwo, co było szczególnie wyraźne w Zagłębiu Ruhry.

Można więc mówić o pewnej specyfice wychodźstwa, którą dostrzegali już współcześni. Jadwiga Gulińska, próbująca z ramienia PPS animować ruch socjalistyczny w Poznańskim pisała w 1901 r.:

„[...] po świeżym przyjeździe z Berlina rzuciła mi się wprost w oczy różnica zachowania się obojścia tułejzszego robotnika. O ile berlińczyk jest pewny siebie i śmiały, o tyle poznańczyk jakiś nazbyt grzeczny, pokorny, uniżony. Uświadomienie narodowe zdaje się być bardzo słabe a przynajmniej bardzo płytkie, za to wpływ kościoła i księży ogromny [...]”<sup>26</sup>.

O pewnych różnicach ideologicznych można mówić w przypadku analizowania politycznego oblicza Polonii, zwłaszcza westfalskiej. Choć

<sup>25</sup> „Gazeta Robotnicza” nr 20 z 16 II 1911 i nr 22 z 21 II 1911 oraz K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo...*, s. 251.

<sup>26</sup> Centralne Archiwum KC PZPR, PPS, 305/VII, T. 13, k. 38-41. (List J. Gulińskiej, Poznań 13 X 1901).

bowiem do końca pierwszego dziesięciolecia XX w. zdecydowany prym dzierżył tam kierunek bliski ruchowi ludowemu, związany z braćmi Brejskimi, to jednak dość silnie odbijała się na nim specyfika społeczna wychodźstwa. W pewnej mierze została ona przytłumiona przez nacjonalistyczny uniwersalizm narodowej demokracji, której wysiłki po pierwszych niezbyt udanych próbach penetracji w Zagłębiu Ruhry w latach 1902 - 1906, zostały w 1909 r. uwieńczone pierwszym poważnym sukcesem, jakim było założenie pisma „Narodowiec”. W przededniu I wojny światowej pismo to posiadało już ok. 11 tys. abonentów, dystansując tym samym o ok. 1 tys. „Wiarusa Polskiego” Brejskich. „Narodowiec” stał się tym samym najbardziej popularnym polskim pismem wydawanym w Zagłębiu Ruhry. Więcej abonentów liczyła jedynie „Gazeta Grudziądzka”, która rozchodziła się tam w ponad 13 tys. egzemplarzy<sup>27</sup>. Choć nowy kierunek polityczny, jakim była narodowo-radykalna endecja, nie zdołał przechwycić większości wpływów w Zagłębiu Ruhry, to jednak zawładnął on zwłaszcza młodym pokoleniem migrantów — o czym świadczył rozwój opanowanego przez endecję „Sokoła”<sup>28</sup> — oraz przyczynił się do narodowej radykalizacji wychodźstwa, w tym również „Wiarusa Polskiego”. Wcześniej aniżeli w Zagłębiu Ruhry, narodowa demokracja zdobyła sobie znaczne wpływy w Berlinie, opanowując w 1900 r. wychodzący tam od 1897 r. „Dziennik Berliński”. Przez dwa lata był on czołowym eksponentem endecji nie tylko w Berlinie, ale i w zaborze pruskim, gdzie — zwłaszcza zaś na Górnym Śląsku — jego wydawcy przyczynili się do wzmożenia polskiego ruchu narodowego<sup>29</sup>. Sukcesy narodowej demokracji, tak w kraju, jak i na wychodźstwie wiązały się z jej dość radykalnym programem narodowym i społecznym, który trafił na podatny grunt wobec wzmagającej się polityki germanizacyjnej. Poczucie zagrożenia, jakie polityka ta wywołała, rodziło reakcję obronną, sprowadzającą się do strzeżenia doktrynalnej jednomyślności społeczności polskiej. Z niechęcią, czy wręcz nawet wrogością odnoszono się więc do wszystkich poglądów, idei i kierunków politycznych, które mogły doprowadzić „organizm polski” do dysfunkcji. Oczywiście nie do pomyslenia było osiągnięcie idealnego wzorca jedności i jednomyślności. W społeczeństwie polskim tkwiło bowiem zbyt wiele, choć stłumionych, sprzeczności społecznych, ale mimo to osiągnięto stan pewnej harmonii, bazującej na dominującym poczuciu zagrożenia narodowego. W tej sytuacji w socjalizmie upatrywano jeden z najbardziej destrukcyjnych elementów, który utożsamiano częściej z

<sup>27</sup> Hauptstaatsarchiv Düsseldorf, Reg. Düsseldorf, Nr 16020, k. 178, 181.

<sup>28</sup> A. Ryfowa, *Działalność „Sokoła Polskiego” w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884 - 1914)*. Warszawa 1976, ss. 138 - 139.

<sup>29</sup> J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900 - 1914*. Warszawa 1967, ss. 124 - 141.

— odnoszącym coraz większe sukcesy — socjalizmem niemieckim aniżeli z internacjonalizmem. Socjalizm na wychodźstwie w Niemczech zdobył sobie garść zwolenników już w okresie ustaw antysocjalistycznych, kiedy dzięki oddziaływaniu polskich grup socjalistycznych działających na zachodzie Europy oraz socjalistów niemieckich w połowie lat osiemnastych, uformowało się w Berlinie pierwsze polskie kółko socjalistyczne. Po krótkim czasie zostało ono jednak rozbite przez policję. Jednakże wraz z ustaniem praw wyjątkowych w 1890 r. powstało w Berlinie Towarzystwo Socjalistów Polskich oraz zaczęła wychodzić, jako organ tej organizacji „Gazeta Robotnicza”. Berlin stał się też ośrodkiem dyspozycyjnym dla socjalistów polskich w Niemczech, stamtąd prowadzono agitację na kraj (Poznańskie i Górny Śląsk) oraz na skupiska wychodźcze (okolice Berlina, Brema i Hamburg). W 1893 r. luźne dotąd towarzystwa socjalistyczne ukonstytuowały się w Polską Partię Socjalistyczną pod zaborem pruskim (PPSzp), która była pierwszą polską partią polityczną w zaborze pruskim. W pierwszej fazie ruch socjalistyczny zdobył sobie nawet dość znaczną popularność wśród Polonii, przede wszystkim zaś w Berlinie oraz na północy Niemiec, stając się tym samym konkurentem obozu narodowego. Aktywizowało to z kolei grupy związane z polskim ruchem narodowym, które wydały socjalizmowi zdecydowaną walkę. Walkę tę podjęto właściwie już nieco wcześniej, gdyż reakcją na odrodzenie ruchu socjalistycznego w 1890 r. było założenie „Wiarusa Polskiego”. Wzmogła się ona jednakże wyraźnie od połowy lat dziewięćdziesiątych, kiedy to PPSzp — licząc na wzrost popularności — zaczęła coraz dobitniej akcentować swój narodowy charakter. W oczach przywódców życia narodowego partia ta zaczęła więc urastać do rangi „konia trojańskiego”, który wkraczając w „obręb” społeczeństwa polskiego przyczynił się do jego germanizacji i w konsekwencji upadku. Socjalizm polski stawał się w tym okresie drugim, obok nacjonalizmu niemieckiego, impulsem do działania na rzecz wzmocnienia ducha narodowego i zwartości polskiej społeczności wychodźczej w Niemczech.

Obawa przed socjalistyczną penetracją leżała m. in. u źródeł powołania do życia w 1902 r. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP). Zjednoczenie to miało stanowić odpowiedź na pierwsze próby polskiej agitacji socjalistycznej w Zagłębiu Ruhry oraz na jeszcze bardziej aktywną działalność, jaką wśród górników i robotników polskich prowadził niemiecki klasowy Związek Górników i Hutników. Jak się okazało, przedsięwzięcie to spełniło pokładane w nim nadzieje, bowiem coraz to poważniejsza ekspansja ZZP znacznie ograniczyła w latach późniejszych wpływy socjalistyczne wśród wychodźstwa i na Górnym Śląsku, na którym od pierwszych lat XX w. koncentrowały się organizacyjne i propagandowe wysiłki PPSzp. Powstanie ZZP było również swego rodzaju reak-

cją, skierowaną przeciwko, uchodzącemu dotychczas za obrońcę polskich interesów, katolickiemu Centrum oraz przeciwko bliskim tej partii Chrześcijańskim Związkom Zawodowym<sup>30</sup>. I w tym więc przypadku kontynuowano działania, mające uczynić ze skupiska polskiego organizm możliwie najbardziej jednolity.

Charakter i działalność ZZZP odbiegały dość znacznie od celów, które przyświecały innym polskim organizacjom wychodźczym. Miały one bowiem charakter przeważnie religijny, towarzyski i kulturalny o znaczeniu przeważnie lokalnym. Trzeba również stwierdzić, że ZZZP, niezależnie od swej specyfiki, jako organizacja zawodowa zmierzała w kierunku rozszerzenia swych wpływów na wszystkich polskich robotników i rzemieślników. Stało się to szczególnie wyraźne od 1905 r., kiedy to Zjednoczenie wzięło udział w wielkim strajku górniczym w Zagłębiu Ruhry. Przyczyniło się to do znacznego wzrostu jego popularności i liczby członków z ok. 11,5 tys. w 1904 r. do prawie 41 tys. w 1906 r. Okrzeple w tej walce ekonomicznej ZZZP, przekształciło się więc stosunkowo szybko w organizację bardziej bojową, nie unikającą również organizowania i uczestnictwa w strajkach, choć nie zmieniło swego *de nomine* chrześcijańsko-społecznego charakteru. Ulegał także z czasem pewnemu osłabieniu głoszony przez Zjednoczenie solidaryzm narodowy, jego działacze bowiem zaczęli zbyt wyraźnie akcentować konieczność uzyskania decydującego wpływu na bieg spraw narodowych. Chociaż, podobnie jak i inne organizacje zawodowe, ZZZP podkreślało zawsze swój apolityczny charakter, wykluczając statutowo prowadzenie wewnątrz organizacji jakichkolwiek sporów religijnych i politycznych oraz odgradzało się od tolerowania w swych szeregach agitacji w duchu socjalistycznym<sup>31</sup>, jednakże nie przeszkadzało mu to we współdziałaniu z klasowymi związkami zawodowymi, m. in. w prowadzeniu wspólnych akcji strajkowych.

Nie dysponując pełną statystyką, obrazującą dynamikę wzrostu liczby członków ZZZP i ich rozmieszczenia na terenie Niemiec, jesteśmy zmuszeni do prezentacji danych jedynie z 1908 r.<sup>32</sup> Zjednoczenie liczyło wówczas ogółem 46 164 osób, spośród których na wychodźstwie przebywało 41 560 członków. Ich rozmieszczenie ilustruje zestawienie:

<sup>30</sup> Pod koniec lat dziewięćdziesiątych Chrześcijański Związek Zawodowy, liczący wówczas w Zagłębiu Ruhry ok. 20 tys. członków miał skupiać aż 5-6 tys. robotników polskich. Do klasowego Związku Górników natomiast należało w 1894 r. ok. 3 tys. górników polskich pracujących w Zagłębiu Ruhry. (Ch. Kleßmann, *op. cit.*, s. 117).

<sup>31</sup> K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo...*, s. 143.

<sup>32</sup> Staatsarchiv Potsdam, Lit. P, Nr 731a (12398), k. 24 i n. Dane te, zestawione na podstawie informacji „Wiarusa Polskiego”, różnią się od przytoczonych przez K. Murzynowską (*Polska klasa...*, s. 672).

m. Berlin	240
provincja Brandenburgia	956
provincja Saksonia	302
provincja Hanower	2091
provincja Szlezwik-Holsztyn	170
provincja Westfalia	26098
provincja Nadrenia	11047
Alzacja-Lotaryngia	11
Oldenburg	235
Altenburg	223
Brunszwik	61
Brema	125
Anhalt	1

Jak wynika z tego zestawienia, aż 80,5% ogółu członków ZZP wywodziło się z wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego, 9,6% z pozostałych ośrodków migracyjnych, reszta tj. 9,9% z terenu ziem zaboru pruskiego. W okresie 1908 - 1909 doszło do fuzji ZZP z Polskim Związkiem Zawodowym oraz Związkiem Wzajemnej Pomocy, które w momencie połączenia były znacznie słabsze liczebnie od ZZP, lecz z czasem dysproporcje te uległy zatarciu. Przed 1914 r. z Zagłębia Ruhry pochodziło już tylko 42,9% członków ZZP, natomiast z pozostałych regionów na wychodźstwie ok. 8%<sup>33</sup>. Przyczyn zmiany oblicza ZZP z typowo wychodźczej na ogólnopolską (w ramach zaboru pruskiego) można upatrywać nie tylko w spadku liczebności ZZP w Zagłębiu Ruhry po nieudanym strajku z 1912 r., ale w akceptacji profilu i działalności tej organizacji przez robotników i rzemieślników w kraju.

Poza ZZP istniało wiele innych organizacji, od politycznych do abstynenckich. Rzecz jasna, że najbujniejsze życie organizacyjne kwitło w Zagłębiu Ruhry, gdzie liczba towarzystw polskich wzrosła z 42 (4036 członków) w 1892 r. do 875 (81 532 członków) w 1912 r. W przededniu wojny działało tam już 1099 towarzystw polskich, nie wliczając w to kilkuset filii ZZP. W 1912 r. w Berlinie władze policyjne zarejestrowały 86

<sup>33</sup> Według władz policyjnych w 1912 r. ZZP liczyło ogółem ok. 78 tys. członków, w tym w Zagłębiu Ruhry ok. 33,5 tys. członków (28,5 tys. członków Związku Górników, 4 155 Związków Hutników i Metalowców, ok. 700 Oddziału Robotników i Rzemieślników oraz ok. 90 Oddziału Robotników Budowlanych). W Saksonii i Łużycach ZZP miało ponad 2 tys. członków, w Bremie i Hamburgu 1 482 członków, w Hanowerze i okolicy 344 członków oraz w Berlinie i okolicy ok. 2 tys. członków. Zestawienie to można byłoby jeszcze uzupełnić o kilkuset członków z pozostałych, mniejszych skupisk wychodźczych, patrz: Hauptstaatsarchiv Düsseldorf, jw., k. 177 - 178; K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo...*, s. 214 oraz *Polska klasa...*, ss. 663, 674.

organizacji polskich, które skupiały 8 192 członków (w 1914 r. było ich 91 z 10 415 członkami), w okolicach Berlina działało dalsze 28 towarzystw z 1 990 członkami, w Brandenburgii — 85 z 3 772 członkami oraz w prowincji saskiej 33 organizacje polskie, które miały 1 326 członków<sup>34</sup>.

W odniesieniu do pozostałych skupisk wychodźczych nie dysponujemy danymi, wiemy jedynie, że np. w 1906 r. w prowincji hanowerskiej istniało 27 polskich grup, które zrzeszały w swoich szeregach 1 554 osoby. W 1914 r. egzystowały w tej prowincji 42 towarzystwa polskie<sup>35</sup>. Na podstawie tych danych, można więc przyjąć, że na krótko przed I wojną światową działało na wychodźstwie w Niemczech ok. 1 800 różnorodnych organizacji polskich, które skupiały ok. 80 tys. Polaków<sup>36</sup>. Liczba ta ilustruje rezultat procesów integracji wewnętrznej, którą zostało objętych ok. 1/4 ogółu mężczyzn oraz znacznie mniejszy odsetek kobiet polskich. Nie trzeba dodawać, że intensywność tej integracji była najwyższa wśród skupiska westfalsko-nadreńskiego.

Obok licznych organizacji polskich, istotną funkcję integracyjną — jak już zaznaczono — spełniała również prasa polska. W 1913 r. na terenie Zagłębia Ruhry rozprawiano 89 tytułów pism polskich w 25 tys. egzemplarzy. Najwięcej, bo 13 341 abonentów miała „Gazeta Grudziądzka”. Poza pocztą prasa docierała do czytelników poprzez ekspedycję prowadzoną przez administrację lub przez licznych kolporterów. Ponadto członkowie związków zawodowych otrzymywali bezpłatnie organa prasy związkowej. Wziąwszy to pod uwagę można szacować, że przed 1914 r. rozpowszechniano na wychodźstwie ok. 80 tys. pism w języku polskim<sup>37</sup>. Jednakże i w tym przypadku zdecydowaną większość wśród czytelników stanowili Polacy, zamieszkujący Westfalię i Nadrenię oraz Berlin z okolicami.

<sup>34</sup> Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, Nr 47b, k. 68; Nr 47c, k. 58 i n.; Tit. 871, Nr 23, Adh. V, vol. 2, k. 1 - 17, 48 - 61, 82 - 105, Hauptstaatsarchiv Düsseldorf, Reg. Düsseldorf Präs, Nr 908, k. 372 - 373 oraz Reg. Düsseldorf, Nr 16 020, k. 188 - 189.

<sup>35</sup> Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, Nr 47d, k. 80. W 1904 r. działały tam 22 towarzystwa polskie, które liczyły 926 członków. Dla 1914 r. por. Hauptstaatsarchiv Düsseldorf, Reg. Düsseldorf, Nr 16 020, k. 190 - 191.

<sup>36</sup> W ocenie tej uwzględniono wielokrotną przynależność organizacyjną tych samych osób, tak np. W. Berkan był członkiem 10 towarzystw polskich na wychodźstwie oraz 10 w kraju (W. Berkan, *Życiorys własny*. Poznań [1923], s. 144). Można przyjąć, że „szeregowi” wychodźcy należeli przeciętnie do 2-3 organizacji polskich.

<sup>37</sup> A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939. Zarys problematyki*. Warszawa 1977, s. 94 szacuje liczbę prasy polskiej rozpowszechnianej na zachodzie Niemiec na ok. 100 tys. egzemplarzy, co wydaje się jednak szacunkiem nieco wygórowanym. Np. w 1907 r. w prowincji hanowerskiej Polacy prenumerowali ogółem 18 tytułów gazet polskich, z których większość nie miała więcej niż 10-20 abonentów, por. Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, Nr 47d, k. 66 - 69.



Znaczne różnice w rozwoju organizacyjnym wychodźstwa, odzwierciedlające się w istnieniu dwóch centrów, jakimi były Zagłębie Ruhry oraz Berlin, doprowadziło do tego, że starały się one ekspandować na zewnątrz, wzmagając poprzez agitację i kolportaż prasy — aktywność mniejszych ośrodków wychodźczych. Bardziej dynamiczna była działalność centrum westfalsko-nadreńskiego, które realizowało ją głównie poprzez rozwijanie sieci organizacyjnej ZZP oraz rozpowszechnianie własnych wydawnictw, a nawet zakładanie mutacji własnych pism, jak np. w Bremie oraz w Lipsku. Dzięki temu jego wpływy przenikały do Saksonii, północnych regionów Niemiec, prowincji hanowerskiej, a nawet do samego Berlina. Ośrodek berliński prowadził podobną działalność przede wszystkim w bliskiej Brandenburgii. Niewielkie wpływy uzyskał też w Saksonii i Łużycach przez zunifikowanie działających również tam polskich towarzystw katolickich — w Związek Towarzystw Polsko-Katolickich<sup>38</sup>.

Jednym z najbardziej uchwytnych przejawów aktywności poszczególnych środowisk wychodźczych, a tym samym i tendencji dośrodkowych wewnątrz skupiska polskiego w Niemczech, są liczby głosów, jakie oddawano na przedstawicieli polskich w wyborach do *Reichstagu*. Dane te zasługują tym bardziej na uwagę, że ilustrują ewolucję, jaka zaszła między 1903 a 1912 r. Rok 1903 stanowi tu cezurę początkową, gdyż właśnie od wyborów przeprowadzonych w tym roku Polacy zaczęli — w myśl zaleceń polskich komitetów wyborczych — również na wychodźstwie głosować na własnych kandydatów, a nie — jak poprzednio — na partie niemieckie (np. Centrum, w niektórych regionach SPD i postępowców, listę duńską, listę Welfów czy nawet na listę narodowych liberałów).

W okresie 1903 - 1912 liczba głosów polskich wzrosła bardzo wyraźnie, co nie tylko było następstwem powiększenia się wielkości skupiska polskiego, lecz także rezultatem szerokiej i ożywionej działalności organizacyjnej. Elektorat wychodźczy stanowił: 5,9% w 1903, 7,3% w 1907 i 9,6% w 1912 r. wśród wszystkich głosów polskich, jakie oddano w skali całych Niemiec. W tym samym okresie poza linią Odry i Nysy Łużyckiej przebywało ok. 8 - 12% ludności polskiej w Niemczech. W skali ogólnokrajowej dane te wskazują więc na pewną stabilność grupy poczuwającej się do akceptacji haseł głoszonych przez polskich przywódców narodowych. Dokumentują jednocześnie prężność skupiska westfalsko-nadreńskiego, które w 1912 r. dostarczyło aż 87,3% wyborców polskich na wychodźstwie, przy udziale tego skupiska wśród migrantów wynoszącym 63,7% (według danych z 1910 r.). Danych tych nie można jednak w żadnym wypadku absolutyzować, gdyż nie zawsze w mniejszych grupach wychodźczych uczestniczono w kampanii wyborczej; oddawano

<sup>38</sup> Archiwum Państwowe Poznań, Polizei Präsidium, 2 696, k. 1 i n.

TABELA 11

Liczba głosów, oddanych na kandydatów polskich w wyborach do Reichstagu w latach 1903, 1907, 1912 na wychodźstwie w Niemczech

Prowincja/kraj	1903	1907	1912
Berlin m.	1 819	2 906	2 695
Brandenburgia	1 075	1 585	1 600
Saksonia (prowincja)	122	265	370
Hanower	193	550	766
Szlezwik-Holsztyn	—	108	168
Westfalia	12 717	19 647	26 080
Nadrenia	4 657	8 484	12 255
Anhalt	—	40	47
Badenia	—	—	46
Oldenburg	—	65	88
Turyngia <sup>a</sup>	—	31	70
Saksonia (królestwo)	—	—	42
Brema	—	—	58
Hamburg	—	—	173
Razem	20 583	33 681	44 458
Procent	100	163,6	216,0

Źródło: K. Rzepecki, *Naprzód czy wstecz. Pobudki wyborcze*, t. II. Poznań 1912, ss. 174 - 182;

Z. St. A. Merseburg, Rep. 77, Tit. 870, Nr 47<sup>a</sup>, k. 66 - 69.

Objaśnienia: a) Głosy polskie padły jedynie w Księstwie Sachsen-Altenburg.

bowiem pole bez walki. Pewna, nieuchwytna statystycznie, liczba wyborców polskich, nie przestając się czuć Polakami, oddawała również swe głosy na kandydatów SPD. Nie może to jednak w sposób zdecydowany podważyć zasadności stwierdzenia, że mniejsze skupiska migrantów polskich w znacznie skromniejszym stopniu identyfikowały się z akcjami, mającymi być przykładem siły i zwartości ludności polskiej w Niemczech.

Potwierdzało to tym samym fakt, iż nie zaszły w nich te przemiany, które były charakterystyczne dla większych i bardziej zespolonych skupisk polskich w Niemczech<sup>39</sup>.

Można zatem stwierdzić, że w środowisku polskim na wychodźstwie w Niemczech zaszło wiele przemian, które choć w nierównym stopniu, przyczyniły się nie tylko do zachowania jego rodzimego charakteru, ale wzbogaciły je również o nowe wartości, które miały wpływ na znaczne zdynamizowanie życia politycznego i społecznego na wychodźstwie oraz w kraju, przede wszystkim po 1918 r., gdy znaczna liczba migrantów powróciła do niepodległej już ojczyzny.

<sup>39</sup> Specyfikę takich małych grup wychodźczych oddaje np. opis kolonii polskich w Waldhof i Ludwigshafen, S. Drygas, *Czas zaprzeszy. Wspomnienia 1890 - 1944*. Warszawa 1970, ss. 164 - 168.